

GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

WYCHODZI 2 RAZY
W MIESIĄCU :: PRE-
NUMERATA ROCZNA
WYNOSI 8.— KORON

ADRES REDAKCYI: UL
POWIŚLE L. 4 :: ADRES
ADMINISTRACYI: PL
SZCZEPAŃSKI L. 3, I. p.

ORGAN KRAJ. ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO
W GALICYI Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE

REDAKTOR I WYDAWCA ODPOWIEDZIALNY: STANISŁAW NOWAK

Szkolnictwo i nauczycielstwo w stosunku do polityki.

IV.

Przystępując do konkluzji naszych wywodów, przedewszystkiem zastanowić się musimy nad kwestyą, *czy nauczycielstwo w dzisiejszych czasach może usunąć się od polityki*, czego gwałtem od nas żądają stańczycy i na ich usługach będące jednostki z administracyi szkolnej.

Otóż po wyjaśnieniach, jakie daliśmy w poprzednich naszych artykułach, mamy prawo spodziewać się, że nie znajdzie się z pewnością ani jeden tak naiwny nauczyciel, któryby sądził, że nauczycielstwo ludowe w obecnych stosunkach może z całym spokojem złożyć losy szkoły ludowej i własne w ręce społeczeństwa w tem przekonaniu, że jego reprezentacya w Sejmie i Radzie Państwa weźmie szkolnictwo ludowe w szczerą opiekę. Na taką anielską ufność nie mogą dziś pozwolić sobie nauczyciele w żadnym, nawet najwięcej kulturalnym kraju, nie dopiero u nas, gdzie z latarką Diogenesa trzeba szukać ludzi, którzyby jasno rozumieli znaczenie szkoły ludowej oraz pracy nauczycielskiej dla przyszłości narodu, i którzyby nadto w decydującej chwili nie zawiedli zaufania nauczycielstwa dla jakichś marnych korzyści partyjnych lub osobistych...

Potrzeba żywego udziału w polityce krajowej staje się dziś dla nas tem większą, że od czasu śmierci nieodżałowanego Rottera nie mamy już szczerych obrońców w stronnictwach, reprezentowanych w Sejmie. Możemy też śmiało powiedzieć, że szkolnictwo ludowe pozbawione jest dziś wszelkiej kontroli fachowej w Sejmie, wskutek czego wsteczniczy nasi mają teraz otwartą drogę do przemycania w ustrój szkolnictwa ludowego wszelkich szkodliwych pomysłów (seminarya „niższego“ typu, klasy „eksponowane“ w miejsce porządných szkół ludowych, wprowadzanie cichaczem „niemczyzny“

już do 2-klasowych szkół wiejskich i t. d.) Również i tego nikt nie widzi, że dzisiejszy system kształcenia nauczycieli coraz więcej zacieśnia umysły i wypacza charaktery, że administracja szkolnictwa jest od góry do dołu coraz więcej niedołączną, że w niej dzieją się coraz większe nadużycia, częstokroć pod kodeks podpadające, że naczelnicy wychowania publicznego kpią sobie poprostu z wszelkich żądań gruntownej reformy szkolnictwa, (nawet z tych, które wyrażono na ankietach szkolnych jeszcze przed trzema laty!), że, jednym słowem, całe szkolnictwo zdąża szybkim krokiem do upadku, czego między innymi dowodem jest także ostatnie sprawozdanie Rady szkolnej krajowej za r. 1909/10, w którym całkiem opuszczono pewne działy sprawozdawcze (n. p. dział IV. „Stan nauki“), gdyż w nich sama naczelna władza szkolna nie miała już widocznie nic dodatniego do zanotowania...

Wobec tych smutnych stosunków jest obowiązkiem naszym jako obywateli kraju nie tylko położyć tamę takiemu lekceważeniu wychowania najliczniejszych i najpożyteczniejszych warstw narodu, ale nadto prostować błędne kierunki systemu szkół ludowych, co w naszych warunkach możliwe jest jedynie przez odpowiednie oddziaływanie na politykę krajową. Gdy nasze wołania (na wiecach oświatowych i w prasie) o szybki ratunek dla upadającego szkolnictwa były dotychczas zawsze głosem wołającego na puszczy, musimy powtórzyć je w Sejmie (a w razie potrzeby także i w Radzie państwa), a wtenczas muszą nas nie tylko wysłuchać, ale i — usłuchać.

Bez naszego żywego udziału w polityce nie możemy także myśleć o wywalczeniu dla nauczycielstwa należnych praw, a przede wszystkim gruntownej regulacji płac. Dotychczas w tych sprawach decydowano zawsze bez nas tak dalece, że zwykle nie miał kto ująć się za nami w chwili rozstrzygającej, ani zbić fałszów, podniesionych zniecka na naszą niekorzyść¹⁾. Najwyższy więc czas postarać się o to, aby we wszystkich naradach nad losem nauczycielstwa w ciałach ustawodawczych brali także udział nasi przedstawiciele.

Koleżanki zaś nasze, pozbawione dotychczas przez ustawę najważniejszych praw obywatelskich, oprócz obrony wspólnych interesów zawodowych mają jeszcze jeden bardzo ważny cel w braniu udziału w życiu publicznym, mianowicie wywalczenie równouprawnienia politycznego t. j. prawa czynnego i biernego wyboru dla kobiet do wszystkich ciał reprezentacyjnych.

¹⁾ Tak n. p. w jednej z takich decydujących chwil, mianowicie w czasie rozpraw nad pragmatyką nauczycielską w Sejmie dnia 6. paźdz. 1909, kiedy nawet najwyżsi dygnitarze szkolni „wojowali“ kłamstwami na niekorzyść nauczycielstwa, w tej ważnej chwili wybrany generalnym mówcą poseł Stapiński — zniknął z sali...

Piętnastotysięczna rzesza nauczycielska, rozmieszczona po całym kraju i mająca w każdej gminie swój posterunek, związana różnego rodzaju stosunkami z ludnością wiejską i miejską, będzie miała przy powszechnem głosowaniu otwarte pole do odegrania wybitnej roli w polityce krajowej.

Aczkolwiek „politykowanie“ nauczycieli bardzo się niepodobą stronnictwom i jednostkom, mającym względem nauczycielstwa nieczyste sumienie, to jednak **nikt** nam nie może odmówić tego prawa, dopóki „politykowanie“ to odbywa się w granicach zasadniczych ustaw państwa, a nadto spokojnie i poważnie, na terenie pozaszkolnym i w czasie wolnym od nauki szkolnej. Zresztą w kraju, w którym sam namiestnik bierze udział w partyjnych sejmikach politycznych i wygłasza na nich polityczne mowy (4. stycznia br.)¹⁾, w którym wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, jako poseł z większej posiadłości należy do stronnictwa konserwatywnego, wykonywując wszystkie obowiązki czynnego członka, — w którym krajowy inspektor szkół (jeszcze w czynnej służbie) rzuca się w wir agitacji wyborczej, kandydując do Rady państwa, — w kraju, w którym inspektorzy okręgowi stają na czele powiatowych organizacyi politycznych „Prawicy narodowej“ — w którym podczas każdych wyborów zwierzchnicy wysyłają nauczycieli na agitację wyborczą za kandydatami rządowymi, — w kraju takim nie można nauczycielom zabronić wykonywania praw obywatelskich w całej pełni. Wszelkie zaś ukrócenie tych praw byłoby karygodnem nadużyciem, za które można ukrócić pociągnąć do odpowiedzialności zarówno przed forum opinii publicznej, jak i przed trybunał zwierzchności państwowych.

Chcąc jednak zabezpieczyć skuteczną obronę interesom szkolnictwa i nauczycielstwa, nie możemy jedynie liczyć na własne siły, lecz musimy szukać pomocy z zewnątrz. Tu więc nasuwa się pytanie, *z którymi stronnictwami politycznymi należałoby wejść w ściślejsze porozumienie* celem uzyskania potrzebnej pomocy. Kwestya ta jednak nie jest łatwą do rozstrzygnięcia choćby z tego powodu, że jedna część nauczycielstwa mieszka, działa i głosuje w mieście, druga zaś na wsi. Według dotychczasowej praktyki nauczycielstwo miejskie popierało zwykle stronnictwa demokratyczne, wiejskie zaś przeważnie ludowców. Naturalny ten podział okaże się i w przyszłości potrzebnym z powodu odmiennych stosunków i warunków jednej i drugiej kategorii nauczycieli.

Ze stronnictw demokratycznych najwięcej dotychczas zaleca się niedawno zorganizowana we Lwowie Postępowa demokracja z powodu, że program tego stronnictwa uwzględnia wszystkie ideały postepowej pedagogiki, jak niemniej najwa-

¹⁾ Porównaj „Czas“ z 5. stycznia 1912 r.

źniejsze postulaty nauczycielskie, co daje dobrą gwarancję trwałości sojuszu. Gdyby zaś nauczycielstwo licznie przystąpiło do tego młodego stronnictwa i tym sposobem przyczyniło się do jego znacznego rozrostu zarówno w obu stolicach kraju, jak i na prowincyi, uzyskałoby w niem niezawodnie bardzo wpływowe stanowisko, a zatem i możność wysunięcia z okręgów miejskich przy najbliższych wyborach do Sejmu kandydatur nauczycielskich, co niełatwo byłoby zdobyć u starszych stronnictw demokratycznych bądź z powodu nieuznawania przez nie potrzeby wprowadzenia nauczycieli do Sejmu, bądź z przyczyny ogromnego zawsze u nich nadmiaru kandydatur z innych zawodów.

Klerykalizm wszechpolaków oraz blizkie ich związki z odłamem podolskich konserwatystów długo jeszcze będą utrudniały bliższe porozumienie się z nauczycielstwem, podobnie jak sojusz z namiestnikiem krakowskich demokratów, którzy teraz stali się w polityce oportunistami, niezdolnymi do energicznej obrony ani szkolnictwa ani nauczycielstwa.

Jeżeli nie możemy socyalistom sprzyjać w polityce, niekoniecznie tem samem mamy ich zrażać do siebie choćby z tego względu, że przedstawiciele ich zawsze dotychczas popierali życzliwie sprawy nauczycielskie w Radzie państwa, a nadto że z powodu swojej niezależności zawsze są gotowi do wniesienia w parlamencie tak śmiałej interpelacji, jakiej z wyjątkiem posła Breitera, znanego z życzliwości dla nauczycielstwa nie podjąłby się z pewnością żaden z posłów galicyjskich.

Punkt ciężkości naszej polityki spoczywa na wsi, przeto szczególną uwagę zwrócić musimy na te stronnictwa, które obrały sobie wieś za główną sferę działania. Otóż pamiętać musimy zawsze i wszędzie, że konserwatyści wszelkiego pokroju, jak niemniej chrześcijańsko-społeczni i stojąłowczycy są zdeklarowanymi przeciwnikami postępu, będącego podstawą nowoczesnej pedagogiki, przeto żadną miarą nie mogą być szczerymi rzecznikami ideałów i postulatów nauczycielskich. Ktokolwiek zaś z nich twierdziłby inaczej, to albo chciałby nas świadomie w błąd wprowadzić, albo nie rozumie wcale zasadniczych myśli swojego programu politycznego. Zatem popierając jedno z powyższych stronnictw, działalibyśmy stanowczo na szkodę szkolnictwa i nauczycielstwa.

Ponieważ ludowcy z pod znaku posła Stapińskiego, zwiąawszy się sojuszem ze stańczykami, stali się tem samem niewolnikami ich wstecznych haseł i dążeń, przeto **aż do czasu wyzwolenia się ich z tego nienaturalnego przymierza** traktować ten odłam musimy na równi z powyższemi stronnictwami. W dzisiejszych stosunkach nie pozostaje nam więc nic innego do czynienia, jak tłumnie, całą siłą, tysiącami przystąpić do t. zw. „frondy ludowej“, co tem łatwiej przyjdzie nam wykonać, że ten odłam starych ludowców pozostał wierny pro-

gramowi Polskiego Stronnictwa ludowego nie tylko w słowach ale i w czynach. Przystąpmy do „frondy“ nie tylko z zamiarem przeciwdziałania szkodliwej robocie p. Stapińskiego, ale głównie w celu pociągnięcia za sobą na rozdrożu będącego włościanstwa, by jak najprędzej połączyć napowrót rozbite jego szeregi pod sztandarem P. S. L. w pierwotnej jego czystości! Niewątpliwie starszyna „frondy“ będzie umiała należycie ocenić oddane usługi, przyznając nauczycielstwu odpowiednie wpływy w stronnictwie zmartwychpowstałem.

Na tem miejscu musimy także ostrzedz kolegów przed błąkąjącą się tu i ówdzie myślą założenia nowej postępowej partii ludowej. Przypominamy, że stańczycy w tym celu pozyskali p. Stapińskiego, aby lud albo opanować, albo przez rozdwojenie osłabić. Gdybyśmy tedy zorganizowali trzecie w tych samych sferach ludowych stronnictwo, byłaby to właśnie woda na młyn stańczyków, których dewizą jest wszędzie i zawsze: „dziel i rządź!“

Nie idzie jednak zatem, abyśmy w razie n. p. niedojścia do pożądanego porozumienia z sympatycznymi stronnictwami lub jakich ważnych lokalnych powodów mieli czekać beczynnienie, aż nam kto wybierze gruszki z popiołu. Owszem bez względu na przyszłe sojusze powinniśmy jak najrychlej, na tych miast zabrać się do pozyskiwania w okolicy bliższej i dalszej jak największych wpływów i sympatii dla naszych celów i myśli. Powinniśmy to jednak robić planowo, rozważnie, w kółku zamkniętem przy każdej nadarzonej sposobności poza murami szkolnymi. W każdej ważnej sprawie należy radzić się doświadczonych, zaufanych kolegów w powiecie, przede wszystkim zaś naszych mężów zaufania, w okresie zaś przedwyborczym nauczycielskich komitetów powiatowych, których obowiązkiem będzie wyszukanie odpowiednich kandydatów i obmyślenie taktyki wyborczej.

Ponieważ zaś żadne wybory nie mogą obejść się bez znacznych wydatków, przeto trzeba zawczasu pomyśleć wszędzie o centralnym funduszu wyborczym. Dotychczasowe bowiem doświadczenie wykazało, że mogliśmy już nieraz nawet na własną rękę przeprowadzić wybór swojego kandydata, tylko brak potrzebnego funduszu na najniezbędniejsze wydatki stanął temu na przeszkodzie. Dlatego nie zapominajmy o tym najważniejszym dziś sekrecie powodzenia każdych wyborów i nie żałujmy nań koleżeńskich datków! „Kto chce zyskać dukata, musi ważyć złoty“.

Nie szczędziliśmy ofiar zdrowia i pieniędzy na dwa ostatnie imponujące krajowe wiece, które słusznie są naszą dumą, otóż podobną dumą powinno być dla nas także przeprowadzenie przy najbliższych wyborach do Sejmu naszych własnych przedstawicieli. Jeżeli tedy w którym powiecie znajdują się dla nas pomyślne warunki, trzeba zawczasu

nej“, które to pisma musimy traktować jako wzajemne uzupełnienia i organy ściśle sprzymierzone (co zresztą później lepiej udowodnimy), najzawziętszy zaś antagonizm występuje wówczas, gdy Związek czyni jakiś widoczniejszy krok naprzód w ruchu organizacyjnym.

Z antagonizmu tego, z podstawiania nogi pracy organizacyjnej, z oszczerczych napaści na „Związek“ możnaby w gruncie rzeczy śmiać się szczerze, darząc zarazem napastników uczuciem politowania, bo wysiłki ich nie szkodzą w niczem wytrwałej działalności naszej organizacji, — jeżeli więc o nich mówimy, to mamy na celu co innego. Nie o obronę własną nam chodzi, chcemy tylko przed całym nauczycielstwem odkryć „brudne drogi“ wrogów jego organizacji, chcemy zdemaskować podstępne intrygi maskowanych przyjaciół nauczycielstwa, opartych o synekury w Towarzystwie pedagogicznem, chcemy ostrzedz naiwnych i łatwowiernych przed wilkami w owczej skórze, a przede wszystkim chcemy wyświecić w czym interesie się to wszystko dzieje.

Trzeba więc sobie uprzytomnić, że Towarzystwo pedagogi-

i wyśmiewano uchwały krajowego wiecu. Tym sposobem był p. Szajowski „świadkiem traktowania w Tow. ped. uchwał komitetu wiecowego“ a jako ideowy sprzymierzeniec Tow. ped. nie mógł nie wiedzieć, że Tow. pedagog. dażyło całkiem planowo do rozbicia wiecu krajowego i obniżenia jego powagi.

To samo przecież dzieje się i dzisiaj gdy p. Szajowski... jest już członkiem Zarządu głównego Tow. pedagogicznego.

Na tem miejscu musimy również wyświecić bliżej bezimienny zarzut, uczyniony przez nas w poprzednim artykule aranżerem „wiecu polskiego“, zwołanego przez P. T. P. w dniu wiecu krajowego w r. 1907. Mowczynią, potępiającą prezydium wiecu, była pna Aleksandrowiczówna ze Lwowa. Charakterystykę jej wystąpienia podajemy według sprawozdania „Szkoły“ nr 10 i 11 z r. 1907.

Pna Aleksandrowiczówna podniosła, że „stanowisko prezydium wiecu, które dopuściło do zajść takich, (jakich? P. R.), które złamało uchwały Komitetu wykonawczego i uchwalony regulamin obrad, dopuszczając do głosu ludzi, nie mających nic wspólnego z nauczycielstwem, i nie posłów; które pozwoliło na wygłaszanie mów partyjnych (!?), aczkolwiek regulamin wykluczał wszelkie mowy polityczne i partyjne, które wreszcie pozwoliło na agitację z trybuny przeciw wiecowi polskiemu; które w ciągu wiecu okazywało ustawicznie stronniczość (!) — zmusza mowczynię do wystąpienia z Komitetu, w którym pozostawać nie pozwala jej godność narodowa i godność nauczycielki. Wobec tego składa w ręce obecnych na zgromadzeniu nauczycielek-Polek mandat swój i mandat p. Longchamps“.

Tak kazała zrobić pnie Al. „godność narodowa i godność nauczycielki“ a i pnie Longchamps również. W jakiś czas potem otrzymało prezydium Komitetu wykonawczego zawiadomienie, że Pol. Tow. Ped. w miejsce pny Aleksandrowiczówny deleguje p. M. Sicińskiego, zaś Związek nauczycielek w miejsce pny Longchamps... pnę Aleksandrowiczównę! I rzeczywiście pani ta aż do ostatniej reorganizacji Komitetu wykonawczego, zasiadała w nim bez uszczerbku dla swej „godności narodowej i godności nauczycielek“. Komentarze zbyteczne. Warto jedynie zwrócić uwagę czytelników na rażące podobieństwo zarzutów ze strony P. T. P. z r. 1907 po pierwszym wiecu, z zarzutami, czynionymi obecnie przez delegatów tegoż Towarzystwa drugiemu wiecowi.

czne jest towarzystwem rządowym, zostającym w ścisłej zależności od Rady szkolnej krajowej i ciężko na jej „łaskę“ pracującym.

Ze P. T. P. jest Towarzystwem rządowym, najlepiej przekonywują sprawozdania roczne P. T. P., ogłaszane drukiem. Z ostatniego takiego sprawozdania za czas od 13 kwietnia 1911 r. do dnia 2 kwietnia 1912 r. wyjmujemy, że c. k. inspektorowie szkolni okręgowi są oficjalnymi kierownikami, bo prezesami Oddziałów P. T. P. w następujących miejscowościach: w Brodach, Cieszanowie, Jarosławiu, Pilźnie, Przemyślu, Samborze, Sokalu, Stryju, Tłustem, Złoczowie. Nieoficjalnymi zaś, lecz definitywnymi kierownikami Oddziałów, jako zastępcy prezesów lub członkowie wydziału występują inspektorzy w następujących miejscowościach: Brzesko, Buczacz, Kraków, Tarnów.

Jak na bardzo skromną ilość Oddziałów, dających jeszcze jaki taki znak życia, (najwyżej trzydzieści według Sprawozdania) to tych c. k. inspektorów, którzy kierują nimi, jest bądź co bądź poważna liczba.

Przypatrzmy się jeszcze niektórym Oddziałom, kto też stoi na ich czele, aby mieć dokładne pojęcie o kierunku P. T. P.

W Buczaczu prezesem Oddziału jest hr. Stanisław Henryk Badeni i on też był delegatem na walny Zjazd delegatów P. T. P., który się niedawno odbył we Lwowie.

W Chrzanowie prezesem jest Stanisław Polaczek, kierownik i główny redaktor niedawno zgasłego pisemka stańczykowsko-klerykalnego „Głos chrzanowski“.

W Dolinie ksiądz Potrzebski — w Gródku Jag. Adolf baron Brunicki, w Krakowie dr. Ulanowski, prof. uniwersyteckiego konserwatysta. — W Sieniawie zast. prezesa jest ks. dziekan Tom. Włazowski, w Tarnowie prezesem H. Parasiewicz, c. k. dyrektor seminarium i t. d.

Gdy jeszcze weźmiemy na uwagę, że P. T. P. w gronie swoich członków honorowych ma czterech inspektorów szk. okr. i jednego krajowego, gdy weźmiemy na wzgląd i to, że na każdy zjazd delegatów P. T. P. przybywa i udział w obradach bierze sztab c. k. Rady szk. kr. (tego roku brało udział 3 radców szk.), który nawet wspólnie z delegatami się fotografuje — wówczas dopiero widzi się, że to P. T. P. jest istotnie rządowym, pozostającym pod opieką władz szkolnych i rządzących czynników w kraju.

Dusza Towarzystwa pedagog. są zatem c. k. inspektorowie szkolni. Faktu tego nie zmienia nic, bo stwierdza go rzeczywistość. Próby „oczyszczania się“, opierane na cyfrach, iż rzekomo coraz mniej inspektorów dźwierża prezesurę w oddziałach P. T. P. nie dowodzą niczego. Żeby poznać prawdę, trzeba ją oglądać z bliska. A nauczycielstwo wie dobrze, że na każdy oddział P. T. P. ma inspektor wpływ decydujący, bez względu czy jest

przewodniczącym, czy nie. Bo jeżeli sam nie rządzi, to skrupulatnie wykonuje jego rozkazy jakiś jego zausznik, aspirant na inspektora, albo człowiek duchem i przekonaniem pokrewny. A choć i inspektor może być człowiekiem o zasadach postępowych, nikt przecież nie zaprzeczy, że w towarzystwach, zwłaszcza gdzie styka się z „podwładnym“ nauczycielstwem, chowa je skrupulatnie do kieszeni. Jest zależnym i musi dbać o swój los. Nauczycielem wobec „przełożonego“ kieruje także podobny impuls i stąd atmosfera jest niejasna i duszna. A w konsekwencji brak stanowczości w postulatach, dotyczących nauczycielstwa, bronienie się przed „radikalizmem“, grzeczność i skromność.

I za tę „grzeczność i skromność“ otrzymuje Tow. pedagogiczne nagrodę w postaci subwencji i życzliwego poparcia osób „szczerze oddanych“ bieżącemu kursowi.

Ileż to jest w kraju towarzystw oświatowych, prawdziwie biednych a pożytecznych, które jednak prosząc o zasiłek, od bram sejmowych odchodzą z próżnymi rękami. A Tow. pedag. mające własny, pokaźny majątek, pobiera corocznie 2300 K na „wydawnictwa“, które same przez się są dla niego lukratywnym interesem, nie licząc szczegółowych datków (np. na mapę Polski wydaną w r. 1907 — 2000 K., dawniej na zjazdy po 400 K) nadto otrzymało z Sejmu na budowę domu własnego kwotę 10.000 K. Stało się to oczywiście na „polecenie i wniosek“ c. k. Rady szk. krajowej, a władza ta — jak wiemy — nie daje niczego za darmo. Ciekawi jesteśmy, czyby tak np. nasz „Związek“ otrzymał z Sejmu na „przedstawienie“ Rady szkolnej tak hojny dar, choć niezawodnie bardziej mu dom własny potrzebny niż Towarzystwu pedagogicznemu, ze względu na większą liczbę członków!

Tow. pedagogiczne, wiedząc dobrze do czego zobowiązuje subwencya rządowa, wstydziło się samo przyznawać publicznie do tej upokarzającej zawistości szczególnie organu P. T. P. i tak np. redaktor „Szkóły“ p. Pierzchała w zeszycie grudniowym z r. 1909 zalecając to pismo nauczycielstwu, pisał iż „Zarząd główny P. T. P. nie otrzymuje ani halerza subwencji na „Szkółę“ tak ze strony Sejmu, jakoteż Rady szk. kraj. (Redaktor odważył się w tymże numerze „Szkóły“ (str. 822) złożyć następujące oświadczenie: *„Oświadczamy publicznie, iż Zarząd główny P. T. P. nie otrzymuje ani halerza subwencji na „Szkółę“ tak ze strony Sejmu jakoteż Rady S. kraj.“*) Tymczasem jest to rozmyślne kłamstwo, tendencyjne bałamucenie nauczycielstwa. Jak sprawozdania Tow. ped. wykazują, pobierał Zarząd główny aż do r. 1908 włącznie, subwencyę na „Szkółę“ w kwocie 1000 K, na „Praktykę szkolną“ 400 K i na „wydawnictwa“ 900 K czyli razem rocznie 2300 K. W r. 1909 zmieniono tylko nazwę rubryk, a raczej sprowa-

dzono je do jednej: „na wydawnictwa“, ogólna suma subwencyi pozostała jednak ta sama tj. 2300. Wynika więc z tego, że Tow. pedagog. pobiera do dziś dnia subwencję, choć się tego publicznie wypiera i to subwencję na „Szkołę“, boć przecie pismo to należy również do „wydawnictw“ Tow. pedagogicznego. W ostatnim czasie P. T. P. pozbyło się już i tej fałszywej hipokryzy i w sprawozdaniu za r. 1911 pomieściło znów rubrykę subwencyi na „Szkołę“. Wraca więc oficjalnie do prawomyślności.

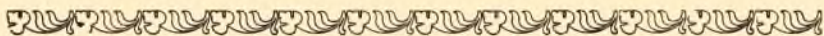
Usługi się płaci a zapłata powinna być godna tego, który ją bierze. Towarzystwo pedagogiczne nie za darmo rozbija każdą organizację nauczycielską, nie za darmo chce z ludzi wolnych, uczynić najmitów pokornych i posłusznych. Pan każe, służa musi.

Z powyższego wynika, że w P. T. P. kwitnie blaga w całej pełni, i że tam nie przebiera się w środkach, byle tylko nauczycielstwo przy sobie na usługi rządzącej kliki utrzymać. Pracuje więc P. T. P. „jak może“ na zaskarbienie sobie łaski pańskiej i swych chlebobawców. Ale też za tę pracę odbiera różne nagrody a prócz tego oficjalną pomoc jeszcze w urzędowym piśmie t. j. w organie Rady szkolnej kraj., na którą to „łaskę“ trzeba się także wysługiwać... Widocznie P. T. P. i organ jego spełniają wszystkie „życzenia“ ku zadowoleniu, skoro „Dziennik urzędowy“ często robi reklamę „Szkoł“ i zaleca ją gorąco prawowiernemu nauczycielstwu do gruntownego studyowania i prenumerowania, przyczem władza dla tem lepszego skłonienia nauczycielstwa, raczy posługiwać się takimi zachętami i zaleceniami, które poniekąd zakrawają już na terror. Weźmy n. p. „Dziennik urzędowy“ z r. 1910. W numerze 3. z dnia 4 lutego poświęca Rada szkolna spore miejsce „Szkoł“, zalecając ją gorąco w sposób następujący:

„C. k. Rada szkolna kraj. postanowiła zalecić do bibliotek szkolnych okręgowych, do bibliotek c. k. seminariów nauczycielskich, oraz do bibliotek szkół ludowych dla użytku nauczycieli pismo, wydawane przez Polskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie p. t. „Szkoła“ wraz z dodatkiem „Praktyka szkolna“, tudzież zachęcić (sic!) nauczycieli seminariów nauczycielskich i szkół ludowych do popierania tego wydawnictwa przez zasilanie go odpowiednimi, gruntownie (!!) opracowanymi artykułami treści pedagogicznej lub dydaktycznej, celem większego podniesienia wartości i pożyteczności tego pisma dla naszego nauczycielstwa (!!). tak mało posiadającego dotąd sposobności rozszerzenia i pogłębienia na tej drodze swej wiedzy zawodowej.“ (sic!)

Ta ubliżająca nagonka, którą urządza Rada szk. kraj. na nauczycielstwo w interesie P. T. P. i te wszystkie przytoczone dowody muszą wreszcie każdego przekonać, że „Szkoła“ jest pismem, stojącym na żołdzie Rady szkolnej, pismem zależnem

od rządu i rządzących, czynników i że dlatego nie może być wyrazem i organem nauczycielstwa, jak to sobie P. T. P. uzurpuje i w nauczycielstwo stara się wmówić.
(C. d. n.)



Wobec oderwania Chełmszczyzny.

Cios, który już dawno zagrażał społeczeństwu polskiemu, stał się niestety faktem dokonany. Zamierzoną grabież Chełmszczyzny uświęciła Duma rosyjska prawomocną uchwałą i wielki szmat ziemi polskiej oderwanym został od pnia macierzy, od Królestwa kongresowego.

Na cios ten byliśmy niemal przygotowani, wieść smutna złowrogiem echem uderzała już z dawna w pierś naszą, budząc niepokój, głosy protestu i odporu, — a przecież dziś, gdy prawdziwość jej skonstatować przychodzi, spada na nas jak grom i chylimy się pod nim rozpacznie i smutnie... Bo z faktem dokonany przychodzi zarazem pełna świadomość jego celów i skutków. Administracyjne wycięcie ziemi chełmskiej z jednolitego organizmu Królestwa polskiego ułatwia rządowi rosyjskiemu eksterminacyjną walkę, toczoną od lat dziesiątek na ziemiach polskich, zabranych krwawą ręką carską, a od wieku chodzi mu przecież o to przedewszystkiem, by przez rusyfikację obszarów polskich rozszerzyć etnograficzną Rosję coraz bardziej na zachód.

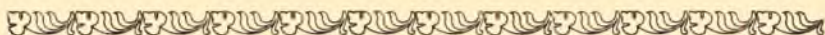
Ale nie każdy zamiar staje się czynem i nie każdy gwałt prowadzi do celu. Uświadomienie całej grozy naszego położenia, zrozumienie siły nieprzyjacielskiego naporu musi skupić naszego narodowego ducha, dodać mu hartu i mocy, a potrzebę odparcia gwałtu przekuć na spiż i stal. Jesteśmy żywym narodem a organizm żywy bezkarnie kaleczyć się nie pozwoli. Trzeba tylko, byśmy żywymi pozostali i na przyszłość...

W cierpieniu rodzi się zwykle czyn. Nasze narodowe cierpienia kulminacyjnego dochodzą szczytu, więc i czyn blizki. Musimy więc stworzyć siłę moralną, która będzie jego źródłem, musimy ją podtrzymywać i wzmacniać.

I tu otwiera się wdzięczne pole dla nauczycielstwa polskiego. Rzeźbiarz dusz w takiej chwili jak dzisiejsza, staje się twórcą dusz prawdziwie polskich. Staje on tu u właściwego celu swej pracy, którym jest: „wyznawać siebie, swoje uczucia, mowę, przekonania, zamiary, niczego się nie zapierać, co jest ideą polskiego życia i wyzwolenia, niczego nie kłamać, co z ideą tą jest niezgodne“.

Imieniem polskiego nauczycielstwa, imieniem ludzi wolnych i wolność miłujących wyrażamy głębokie współczucie bezpośrednio grabieżą carską dotkniętym rodakom naszym i ślubujemy

iść z nimi na wspólny bój przeciw przemocy, do wspólnego tryumfu i zwycięstwa!



† BOLESŁAW PRUS

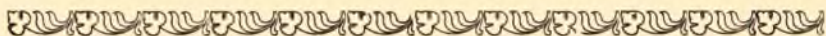
(ALEKSANDER GŁOWACKI)

Ubył społeczeństwu polskiemu jeden z tych mężów, którzy myśl rodzimą i słowo ojczyste uczynili rozblaskiem dnia, promienną zorzą nad smutnym ziemi polskiej ugięciem. Umarł jeden z najbardziej polskich pisarzy, polski nie tylko tem, że w naszej ojczystej mowie i o naszym życiu pisał, ale tem, że był niesłychanie silnym i żywym wyrazem rodzimego ducha, skupieniem typowych znamion myśli polskiej, że nadto przemawiało przezeń gorące polskie serce.

Któż Bolesława Prusa nie znał, któż go nie kochał, któż się dziełami jego nie zachwycił?

Przez lat czterdzieści stał on wytrwale na „Placówce“ i przez cały ten okres czasu był doradcą narodu i jego sumieniem. W myśl własnych słów, że „najwyższe szczęście jest wtedy, kiedy człowiek może czynić dobrze“, miał zawsze na myśli tylko dobro ogółu. Tą myślą było ożywione wszystko, co wyszło z pod jego pióra: powieści wspaniałe, rozprawy filozoficzne, drobne opowiadania, humoreski i pełne dowcipu i swady kroniki tygodniowe. „Gdy inne narody — jak powiada jedno z pism warszawskich — mają katedry nauk społecznych i politycznych, u nas, w braku takich katedr przemawiał Prus, przemawiał bezustannie, w formach najrozmaitszych, byle trafić do kół jak najszerszych: uczył, radził, karmił wady, wskazywał jak zalety rozwijać można i należy“. Był to największy, najwymowniejszy w ciągu ostatnich lat czterdziestu nauczyciel narodu polskiego, któremu oddał się cały, dla którego pracował bez wytchnienia, od zarania dni młodości aż do ostatnich chwil życia.

Nauczycielstwo polskie stając dziś nad grobem wielkiego pisarza, rzuca i od siebie liść żałoby i smutku i hołd składa jego nieśmiertelnej zasłudze i pamięci.



Parlament¹⁾ wobec postulatów nauczycielskich.

Żądanie nauczycielstwa ludowego w Austrii zmiany art. 55. państw. ustawy szk. a przez to i uregulowania poborów służbowych wchodzi w stadium obrad przygotowawczych. Sprawa ta dostała się już do Komisji szkolnej, która wybrała dla niej referentem posła Wastiana. W dniu 14 maja na posiedzeniu tejże komisji referował właśnie p. Wastian o wnioskach doty-

czących § 55 ustawy państw. o szkołach ludowych i postawił następujący wniosek:

Ustawowe uregulowanie dochodów służbowych i sposobu pobierania płac ma nastąpić w drodze ustawodawstwa krajowego, przyczem mają obowiązywać następujące zasady: Najniższa płaca, poniżej której nie może żadna gmina szkolna pójść, ma być tak wymierzona, że nauczyciele pierwszej i drugiej klasy nie obciążeni zajęciami pobocznymi, mogliby poświęcić wszystkie siły zawodowi, a pierwsi mogliby także utrzymać rodzinę odpowiednio do miejscowych stosunków. Jako takie najniższe płace mają być uważane te płace, które przysługują urzędnikom w XI, X, IX i VIII randze zarówno co do płacy służbowej jak i pensyi.

Przedstawiciel rządu radca ministeryalny Ardelet oświadczył, że na punkcie życzeń co do zrównania nauczycielstwa z urzędnikami państwowymi od XI—VIII rangi nasuwa się przede wszystkim pytanie, czy ustawa ramowa, uwzględniająca te życzenia, nie byłaby daleko idącym związaniem ustawodawstwa krajowego. Według dzisiejszego brzmienia § 55 ust. państw. o szkołach ludowych, zwłaszcza oznaczanie dochodów określone jest jako prerogatywa ustawodawstwa krajowego. W razie przyjęcia do skutku projektu wnioskodawcy, nie pozostałoby wiele pola do działania dla ustawodawstwa krajowego. Zresztą jest rzeczą wątpliwą, czy w obecnej chwili system płac, na systemie rang oparty, jest wogóle odpowiednim celowi. O ile chodzi o rozwiązanie kwestyi zrównania nauczycieli z urzędnikami państwowymi czterech najniższych rang, to rząd ku swemu głębokiemu ubolewaniu nie może w obecnej chwili zająć zdecydowanego stanowiska, jednakże gotów jest z własnej inicjatywy od podległych sobie władz zażądać materiałów statystycznych i w najbliższym czasie po wygotowaniu szematu płac i awansów, zaznaczyć swoje stanowisko. Materiał ten potrzebny co do zapewnienia sił finansowych krajów, jak również co do stwierdzenia ilości osób nauczycielskich w porównaniu z liczbą ludności w poszczególnych krajach.

W dalszej dyskusyi zabrał głos p. Halban, który uważa za rzecz pożądaną, aby za wszelką cenę pomyślano także o pozyskaniu środków potrzebnych dla krajów, jeżeli — nie narażając się na bankructwo finansowe — będą chciały podwyższyć płace nauczycieli. Już poseł Wastian sam uznał, że kraje nie mają z czego pokryć tych wyższych wydatków, lecz oświadczył, że wniosek jego ma na celu wywarcie nacisku ze strony prawodawstwa państwowego na prawodawstwo autonomiczne. Pos. Halban uczyniwszy zastrzeżenie ze stanowiska autonomicznego, oświadcza, że aby dojść do jakiegoś celu realnego, stawia wniosek o wybór subkomitetu, złożonego z członków komisji szkolnej i komisji finansowej

dla niniejszej sprawy, któryby w ciągu trzech tygodni zdał sprawozdanie.

W dyskusyi zabierali głos: pos. K o l e s s a, który oświadczył się za wnioskiem Wastiana, i pos. K e m e t e r, który poparł wniosek Halbana.

Dziwne wprost stanowisko zajął w tej sprawie rząd, żądając odwołania sprawy aż do zebrania dat statystycznych, jak gdyby tych dat nie mógł mieć zaraz do dyspozycji. Słusznie też poseł G l ö c k e l wyraził na posiedzeniu zaraz zdziwienie, że minister osobiście nie złożył tego oświadczenia, które jest świadectwem wielkiego ubóstwa naszego zarządu oświaty. Rząd miał dość czasu na zebranie potrzebnych mu dat statystycznych. Jak to, dziś, po upływie dwóch lat od czasu ostatniego spisu ludności, rząd nie wie ile ma ludności i ilu jest nauczycieli? Toż to kpiny z komisji i z nauczycieli. Wszystkie ruchy zarobkowe tych, którzy pobierają stałe płace, wynikają z nieznośnej drożyzny, a ta znów jest skutkiem błędnej polityki cłowej i handlowej. Socjalni demokraci postawili swoje wnioski na żądanie organizacyj nauczycielskich, chociaż wiedzą, że gdyby nawet te wszystkie wnioski zostały przyjęte, polepszenia bytu nauczycielom one nie przyniosą. Sprawa musi być rozstrzygnięta w komisji skarbowej, gdzie się już znajdują wnioski odpowiednie. Ale wtem właśnie kwestya, że komisya skarbowa nic nie robi a wina za to spada wyłącznie na niemieckich posłów narodowych. Socjalni demokraci pod tym warunkiem tylko zgodzą się, aby z funduszów państwowych przekazano jakieś środki na rzecz krajów, jeżeli sumy te będą wyraźnie przeznaczone na polepszenie płac dla nauczycieli. Ponieważ zmiana § 55, proponowana we wniosku Grossa i Wastiana nie zabezpiecza należycie nauczycieli przed krzywdą, przeto socjalni demokraci proponują następującą poprawkę:

Wniosek dra Adler'a, G l ö c k l a, dra Rennera i tow.

„Każdy nauczyciel i każda nauczycielka ze świadectwem uzdolnienia dla szkół ludowych — o ile po należycie przeprowadzonym postępowaniu dyscyplinarnem dla poszczególnych przypadających awansów nie została orzeczeniem dyscyplinarnem wyraźnie wypowiedziana na pewien czas ograniczona zwłoka w awansie — ma co najmniej osiągnąć stopnie płac ek. urzędników państwowych, dla których przy przyjęciu wymaganiem jest ukończenie średniej szkoły, po upływie ogólnego czasu służby: od początku 4 do ukończonego 9 roku służby stopień płacy (płacę i dodatek aktywalny) XI, od 10 do ukończonego 15 roku służby stopnie płac X, od 16 do 22 roku IX, a od 23 do 35 roku służby stopnie płac VIII klasy rangi.

Przy obliczaniu tego czasu służby mają być z lat służby,

które ktoś przed zdaniem egzaminu kwalifikacyjnego spędził w publicznej służbie szkolnej, dwa lata zaliczone, a czas służby, spędzony w dwóch lub więcej krajach koronnych, należy uważać jako jeden i nieprzerwany.

Najpóźniej po roku służby od czasu zdania egzaminu kwalifikacyjnego musi nastąpić definitywne przyjęcie.

Dla sił nauczycielskich z kwalifikacją dla szkół wydziałowych należy ustanowić odpowiednio wyższe pobory.

Dla dyrektorów, nadnauczycieli i kierowników szkół należy przyznać podwyższenie płac lub nadzwyczajne dodatki funkcyjne, których wymiar stosuje się do ilości klas, któremi mają kierować.

Posel Iro, wszechniemiec, postawił wniosek:

„Państwo ma z ogólnej kasy państwowej do tych kosztów utrzymania nauczycieli przyczyniać się w wysokości 50%“.

Sprzeciwili się wszystkim tym wnioskom posłowie „autonomistyczni“: Koneczny, Masaryk, Werstowszek, Smal-Stocki, a przede wszystkim dr. Halban, reprezentant Koła polskiego. Dr. Halban postawił wniosek:

„Celem umożliwienia wydatnego uregulowania płac nauczycielskich przez kraje, należy wybrać subkomitet z pięciu członków, któryby się porozumiał z komisją skarbową, względnie z subkomitem jej dla opodatkowania spirytusu, i o finansowej możliwości uregulowania płac nauczycieli w ciągu 3 tygodni złożył komisji swe sprawozdanie“.

Posiedzenia w tej sprawie odbywają się często, a w dniu 21 maja komisya szkolna prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad wnioskami o zmianę § 55 państw. ustawy szkolnej.

W ciągu dyskusyi pos. Reger wyraził zdanie, że przyjęcie tych wniosków nie narusza autonomii krajów. Mowca wskazał na niemożliwe stosunki co do płac nauczycielstwa w Galicyi i zakończył następującym wnioskiem: „Jeżeli nauczyciele w gminie pobierają ze środków gminnych dodatki mieszkaniowe, drożyzniane, opałowe, światło lub inne, wyjąwszy remuneracye za inne usługi, to w takim wypadku podobnych remuneracyi nie można dowolnie odbierać lub pozostawiać poszczególnym osobom“.

Ten ostatni zwrot postawił odnośnie do stosunków, panujących na Śląsku i w innych krajach, gdzie zdarza się, że nauczycielom niemiłym, czy to z przyczyn ogólnie politycznych czy z innych, gminy odbierają dodatki, które im przedtem przyznały.

Z powyższego widać, że kwestya nauczycielska t. j. postulaty nauczycielstwa ludowego wchodzi nareszcie pod obrady parlamentu, czego dotychczas nie było, jakkolwiek jeszcze pod znakiem starć i pewnych rozbieżności, na co byliśmy z góry przygotowani. Mamy atoli nadzieję, że do jakiegoś porozumienia i załatwienia tej kwestyi przyjść musi, choćby nawet rząd starał się o jej odwleczenie.



Program

VI. krajowego Zgromadzenia Delegatów „Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicyi“, które odbędzie się dnia 29. czerwca 1912. w Krakowie.

Przed południem:

1. O godzinie 7^{1/2} nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów;
2. O godzinie 8-mej zagajenie obrad;
3. Powołanie dwóch sekretarzy Zgromadzenia;
4. Uchwalenie regulaminu obrad;
5. Wybór komisji wnioskowej;
6. Ewaryst Estkowski — referat;
7. Sprawozdanie z czynności Naczelnego Zarządu Związku;
8. Sprawozdanie krajowej Komisji rewizyjnej.

Po południu:

9. Samopomoc nauczycielska — referat;
10. Sprawozdanie komisji wnioskowej i ustanowienie wpisowego i wkładek dla naczelnego Zarządu, oraz oznaczenie kwoty, którą przelać należy do funduszu żelaznego;
11. Wybory: a) 8 członków do Naczelnego Zarządu w miejsce ustępujących w myśl § 61. statutu; b) 7 członków krajowego Sądu honorowego; c) 5 członków krajowej komisji rewizyjnej (§ 78, lit. d.);
12. Hygiena szkoły — referat;
13. Zamknięcie obrad.

Uwagi: W myśl § 61. statutu ustępują z Naczelnego Zarządu po trzechletnim urzędowaniu koledzy, wybrani na III. Krajowym Zgromadzeniu Delegatów:

1. Andruszkiewicz Eugenia (Kraków), 2. Bałaban Józef (Lwów), 3. Broszkiewicz Antoni (Nowy Sącz), 4. Depowski Józef (Kraków), 5. Kostecki Karol (Tarnów), 6. Müller Eugeniusz (Kraków), 7. Seidl Bronisław (Okocim), 8. Szkodziński Jan (Kraków).

Pozostają w Nacelnym Zarządzie koledzy:

a) wybrani na IV. kraj. Zgromadzeniu Delegatów jeszcze przez jeden rok: 1. Baścik Michał (Zator), 2. Hawlicki Maksymilian (Żarnowa ad Stryżów), 3. Kirczów Paweł (Kurniki ad Jaworów), 4. Kosiński Ryszard (Siołkowa ad Grybów), 5. Nowak Stanisław (Kraków), 6. Pelc Michał (Rzeszów), 7. Smulikowski Julian (Lwów);

b) wybrani na V. kraj. Zgromadzeniu Delegatów jeszcze przez 2 lata: 1. Balicki Karol (Kraków), 2. Grabowiecki Leon (Stanisławice), 3. Koczur Feliks (Podgórze), 5. Krotchwil Wiktor (Stryj), 5. Głodkiewicz Józef (Iwanie złote), 6. Dr. Henryk Kanarek (Kraków), 7. Szado Józef Bronisław (Kraków), 8. Taroni Feliks (Podgórze), 9. Wierzbicki Józef (Wieliczka).

Pozostaje w Naczelnym Zarządzie 16 członków, odbędzie się wybór 8 nowych członków.

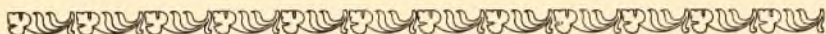
Na Zgromadzenie Delegatów jako goście mają wstęp posłowie i dziennikarze, a za kartami wstępu (przez Naczelną Zarząd lub Prezesa wydanymi) także niedelegaci, ale członkowie Ognisk, ci ostatni jednak bez prawa zabierania głosu.

W Krakowie, dnia 1. czerwca 1912.

Za Naczelną Zarząd kraj. Związku naucz. lud.

Józef Bronisław Szado
sekretarz

Stanisław Nowak
prezes



Reorganizacja komitetu wiecowego.

Sprawozdanie

**z obrad Komitetu Wykonawczego nauczycielstwa ludowego
z dnia 19 maja 1912.**

W myśl uchwały wiecu z dnia 14 stycznia 1912, który polecił Komitetowi wykonawczemu przeprowadzenie jego reorganizacji, wybrano jeszcze w styczniu br. komisję złożoną z 6 osób, mającą przygotować odpowiedni projekt. Gdy jednak komisja ta nie przychodziła z żadnym projektem, sprawa reorganizacji spadła siłą rzeczy na Komitet wykonawczy.

Dlatego Prezydium Komitetu, na posiedzeniu, odbytem rano w niedzielę, dnia 19 maja 1912, ustaliło projekt reorganizacji w następujących zasadach:

- 1) Komitet wykonawczy ma się składać z 30 członków i 12 zastępców w połowie z Polaków i Rusinów.
- 2) Skład Komitetu stanowią reprezentanci dwóch istniejących organizacji zawodowych, t. j. Kraj. Związ. naucz. lud. i Tow. „Wzajemna Pomoc”.

Projekt ten przyjął na popołudniowym posiedzeniu pełny Komitet wykonawczy większością $\frac{3}{4}$ głosów.

Przebieg posiedzenia był następujący:

W imieniu Prezydium przedstawił kol. Własijczuk powyższy projekt, nad którym rozwinęła się obszerna dyskusja:

Kol. Kostelecki popiera gorąco wniosek Prezydium, wykazując, że spraw nauczycielskich może skutecznie bronić tylko samo nauczycielstwo, a wyrazem opinii naucz. mogą być tylko zawodowe organizacje naucz. — Takimi są bezsprzecznie tylko Kraj. Związek i Wzajemna Pomoc.

Kol. Zdek (członek Zarz. Gł. P. T. P.) oświadcza się za tem, by Komitet wyk. był nadal reprezentacją w wszystkich istniejących Tow. naucz.(?) w kraju, a przez co będzie miał

niejako większy wpływ, gdyż składać się będzie z zastępców Towarzystw nieraz o sprzecznych z sobą interesach(?).

Kol. Dr Kanarek wykazuje, że należy raz ustalić, kto jest uprawnionym do zastępowania nauczycielstwa i usuwać chaos w pojęciu o organizacyi. Niema w całym państwie takiego stowarzyszenia zawodowego, w którym rządziłyby i zasiadały osoby innego zawodu, a tak się rzecz ma z Towarzystwami pedagogicznymi: polskiem i ruskim, gdzie każdy człowiek może być członkiem czynnym i bardzo często — jak się widzi — decydującym. Mowca daje przykład cyfrowo i wykazuje podobny stosunek ze stowarzyszeniem nauczycielek w Krakowie, gdzie w wydziale zasiada kilkanaście osób z poza sfer naucz.

Kol. Kirczów jest przeciwny reorganizacyi Komitetu drogą zastępstw Towarzystw.

Kol. Stronński składa oświadczenie imieniem „Wzajemnej Pomocy“, iż w skład Komitetu Wykonawczego ze strony Rusinów wejdą tylko reprezentanci naucz. organizacyi ruskiej „Wzajemna Pomoc“.

Kol. Marenin wykazując olbrzymie znaczenie organizacyi zawodowych, oświadcza się za wnioskiem Prezydium.

Kol. Smulikowski, opierając się na wywodach poprzednich mowców, wykazywał ze „Szkołą“ i sprawozdaniem P. T. P. w ręku monstrualność zasady reprezentacyi w Komitecie wiecowym wszystkich stowarzyszeń, do których należy nauczycielstwo, ale obok niego także ludźmi innych zawodów i innych stanów. Stwarza się przez to władzę nad nauczycielstwem, która nową, nie mającą nieraz w ruchu nauczycielskim bezpośredniego interesu, nieodpowiedzialną przed nikim, psującą rolę najpracowitszych jednostek w komitecie kłamstwem i oszczerstwem, jak to się rzecz miała na Walnym zjeździe P. T. P. przed takim forum, członkowie Komitetu wykon. z ramienia P. T. P. lub należący do P. T. P. dopuszczają się wprost nieetycznej nielojalności i szkody, bo roztaczali wobec przedstawicieli prasy i nieświadomych stosunków delegatów, nienawistną kłamliwą krytykę, podkopującą znaczenie i powagę Komitetu. Krytyka ta dostaje się następnie do wiadomości opinii publicznej, władz, sfer poselskich i t. p. Czy leży to w interesie nauczycielstwa, czy też wrogów nauczycielstwa?

Poza członkami Komitetu wykonawczego, którzy już za ten czyn powinni być z Komitetu usunięci — prym w tej agonice wiedli na Walnym zjeździe P. T. P. ludzie tak „nieależnego“ sądu i tak „zainteresowani“ w poprawie bytu nauczycielstwa, jak nauczyciel c. k. szkoły ćwiczeń p. Kmiec; em. inspektor p. Nowakowski; em. naucz. c. k. szkoły ćwiczeń i dyrektor prywatnej szkoły p. Szczurkiewicz i inni. Mowca na podstawie sprawozdania „Szkoły“ cytuje ich napaści na Komitet wykonawczy. Do karykaturalnych anomalii doszłaby

cała akcja nauczycielska, gdybyśmy uchwalili żądanie Walnego Zjazdu P. T. P. t. j. reorganizację Komitetu na zasadzie reprezentacyi poszczególnych towarzystw „z odpowiedzialnością przed swymi mandataryuszami“. Któż to bowiem są ci mandataryusze Tow. ped.? Oto ze sprawozdania tegoż Towarzystwa wynika, że są nimi inspektorowie, obszarnicy, kanonicy n. p. z Buczacza „kolega“ Henr. hr. Badeni, z Gródka „kolega“ baron Brunicki i t. d. Inni przeto mają decydować o naszych sprawach, nie my sami. Nic dziwnego zatem, że towarzystwo, o takim składzie, powodując się tego rodzaju zasadami, dziś już uważa się za jakąś wyższą władzę Komitetu wykonawczego, co widać choćby ze stylizacyi rezolucyi, przyjętej na Walnym Zjeździe P. T. P. a brzmiącej następująco: „Walny Zjazd przyjmuje do wiadomości uchwałę kraj. Komitetu wykonawczego“ i t. p. jakby jaka wyższa instancja. Zresztą P. T. P. zupełnie nie krępuje się kraj. Komitetem wykonawczym, nakazując mu, to i owo, n. p. reorganizację Komitetu i z rozbrajającą szczerością grozi rozbiciem Komitetu w rezolucyi:

„W razie nieprzyjęcia tej uchwały przez Komitet, Zjazd wzywa Zarząd główny, aby zajął się tą sprawą w porozumieniu ze wszystkimi organizacyami, we własnym zakresie“.

Mowca podziela zapatrywanie, że mandataryuszami delegatów może być tylko nauczycielstwo, lecz zorganizowane zawodowo, decydujące samo o sobie — nie zaś towarzystwa o charakterze kulturalnym, oświatowym i t. p. Takich zaś towarzystw zawodowych, takich ścisłych organizacyi mamy tylko dwie t. j. Kraj. Związek nauczycielstwa lud. i „Wzajemna Pomoc“. Tych organizacyi zastępcy powinni zatem stanowić kraj. Komitet wykonawczy. Do tego zmuszają nas także i smutne doświadczenia z roli, jaką ostatnio odegrali delegaci innych stowarzyszeń w Komitecie.

Ze względu, że do głosu zapisało się cały szereg mówców, zamknięto dyskusję i wybrano mówców generalnych — „przeciw“ p. Sicińskiego, „za“ kol. Kosteleckiego.

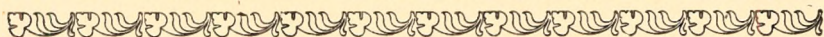
Pierwszy mowca p. Siciński przyznaje, że samo nauczycielstwo powinno mieć prawo decyzji w swoich sprawach. Stwierdza, że zadanie Komitetu wykon. jest doniosłe, a odpowiedzialność wielka. Odnośnie do sprawy narodowościowej nie rozróżnia w Komitecie ani Polaków, ani Rusinów, bo tu rozgrywają się sprawy wyłącznie zawodowe. Stwierdza dalej, że istnieją tylko 2 organizacje zawodowe t. j. „Kraj. Związek naucz.“ i... Pol. Tow. Nauczycielstwa szkół lwowskich! (Tu dodać musimy, że nazwę tego lokalnego stowarzyszenia za staraniem między innymi p. Sicińskiego przekształcono na „polskie“ Tow. i t. d. przez co wyrzucono z niego Rusinów. Przyp. Red.).

Nie może uważać za organizację zawodową towarzystwa

„Wzajemna Pomoc“, gdyż ze strony tegoż Towarzystwa pojawił się raz komunikat (!), gdzie był podpisany nauczyciel szkoły ćwiczeń. Żąda, aby Komitet był reprezentowany także przez Towarzystwa nawet nie ściśle naucz., gdyż przez to zyskuje się poparcie społeczeństwa. (?) Jako reprezentant P. T. P. musi oświadczyć, że ze strony tego Tow. zwrócono uwagę, iż reprezentanci poszczególnych Tow. mogą błędzić, jeśli nie są odpowiedzialni przed swoimi mandataryuszami. Oświadcza się na koniec za tem, by Komitet wyk. był reprezentacją wszystkich (jakich? P. R.) istniejących stow. naucz. i zapowiada, że wrazie gdyby wniosek upadł, zajmie odpowiednie stanowisko na Walnem zebraniu P. T. P.

¶ Mowca „za“ kol. Kostecki stwierdza na wstępie, że reorganizacji domagają się wszystkie Tow. naucz., lecz przez ustalenie wniosku p. Sicińskiego nicby się nie zmieniło w Komitecie i nie stałoby się zadość uchwale Wiecu, który nakazał reorganizację. Oprzeć ją trzeba koniecznie na trwałej podstawie, a taką są tylko silne organizacje zawodowe. Wykazuje na historii P. T. P. małe skutki zabiegów tegoż Tow. około spraw nauczycielskich, ponieważ nie było ono zawodowem, a rządili nim niejednokrotnie ludzie nieprzychylni nauczycielstwu, przez co nie cieszyło się ono i nie cieszy się zaufaniem ogółu nauczycielstwa. Obecnie zaś, gdy powstały prawdziwe zawodowe organizacje naucz. t.j. „Kraj. Związek naucz. lud.“ i „Wzajemna Pomoc“, nauczycielstwo widzi tylko w tych organizacjach przedstawicielstwo swoich interesów i masowo garnie się w ich szeregi. Czynniki nieprzychylnie nauczycielstwu zroszczały potężne znaczenie takiej organizacji zawodowej i starały się rzucać jej kłody pod nogi, w czem również brało udział P. T. P. Najlepszym zaś dowodem, że tak jest, to fakt, iż zastępcy P. T. P. i w Komitecie wyk. i poza nim starają się utrudniać im pracę przez wnoszenie w nauczycielstwo fermentu, rzucanie nieprawdziwych wieści o przebiegu sprawy naucz., atakowanie przytem niesłusznie Prezydium Komitetu, czem naruszają jego znaczenie i powagę. Najwyższy przeto czas, aby przewodnictwo spraw naucz. objęła reprezentacja organizacji zawodowych, odpowiedzialna jedynie przed nauczycielstwem i najlepiej odczuwająca wszelkie potrzeby nauczycielstwa.

W myśl tych wywodów popiera wniosek Prezydium. Późem nastąpiło głosowanie, którego wynik umieściliśmy na wstępie.



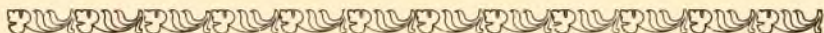
Pomyślne uchwały Komisji szkolnej w sprawie postulatów nauczycielskich.

Dnia 30 maja obradowała Komisja szkolna w dalszym ciągu. Przyjęto ostatecznie wniosek pła G l o e c k l a o zrównanie płac naucz. lud. z płacami czterech najniższych klas rangi urzędników państwowych, dalej wniosek pła H a l b a n a w sprawie wyboru Subkomitetu, złożonego z 5 członków, który ma się porozumieć z Komisją finansową co do możliwości finansowej uregulowania płac nauczycieli. Subkomitet ten ma do trzech tygodni przedłożyć Komisji sprawozdanie.

Uchwalono następnie, aby państwo przyczyniło się z funduszków państwowych kwotą w wysokości 50 procent do kosztów uregulowania płac nauczycieli.

Wreszcie 14 głosami przeciw 12 przyjęto wniosek pła T o m a s z k a, w którym Komisja wyraża ministrowi oświaty Hussarkowi za jego nieżyczliwe stanowisko, zajęte wobec nauczycieli w sprawie uregulowania płac, ubolewanie. Charakterystycznym jest, że w czasie głosowania posłowie ruscy byli nieobecni.

Podajemy tę pomyślną uchwałę w sprawie naszych postulatów na tem miejscu a nie na naczelnem, albowiem nadeszła do nas już po złożeniu numeru. Zarazem pozwolimy sobie wyrazić nadzieję, że sprawa ta spotka się w dalszej drodze parlamentarnej z podobną życzliwością jak w Komisji szkolnej, której już się należy od nauczycielstwa uznanie i wdzięczność. Zawodowe organizacje nauczycielskie w Austrii mogą się zatem poszczycić już tym skromnym na razie owocem swej działalności i wspólnej, solidarnej akcji. W dniu 30 maja na posiedzeniu Komisji budżetowej minister finansów Zaleski mówił o konieczności stworzenia nowych źródeł dochodów na różne piękne sprawy, jak na poprawę bytu urzędników i sanację finansów krajowych. Co do tej sanacji złożył oświadczenie, że rząd przede wszystkim dążyć będzie do uregulowania tej sprawy tak, ażeby krajom dostarczyć finansów na kwestye szkolne i poprawę płac nauczycieli.



LEMIESZ

Z NIWY GORYCZY I ŁEZ...

Nauczycielstwu ludowemu —
poświęcam

III. ŻMUDA.

Ni to dworek szlachecki, ni to chłopska lepianka...
Kilka sprzętów niezbędnych, trochę książek kochanych;
Żmuda za mną w krok chodzi, tak od ranka do ranka,
Bezsensnością usiada na powiekach stroskanych.

Smutek za mną w krok chodzi i śmiech dzieci — pustaków,
Żonie ręka drży skąpstwem, kiedy dzieciom chleb kraje...
Ciężko sercu... zazdrości szczęsnej doli tych ptaków
Co gdy zima przycisnie, mają złote wyraje...

A jam przyrósł do gleby, do tych węglów schylonych,
Ni to dworek szlachecki, ni to chłopska lepianka...
Śmierci zda się mrok noszę na żrenicach zmęczonych,
I ucieka mi życie tak od ranka do ranka.

Miałem całą łąkę kwiatów, grał mi dzwonek słowiczy,
Miałem gaj głowin pływających, czystych spojrzeń toń jasną,
Dzisiaj jedną znam żmudę, w duszy osad goryczy,
Tak mi duszno i ciężko i jak w trumnie tak ciasno!

Ni to dworek szlachecki, ni to chłopska lepianka...
Kilka sprzętów niezbędnych, trochę książek kochanych;
Żmuda za mną w krok chodzi, tak od ranka do ranka,
Bezsensnością usiada na powiekach stroskanych.

POPIERAJMY FABRYKĘ ZESZYTÓW KRAJOWEGO ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO pod firmą: A. PROCNER i Ska.

ROZSZERZAJMY WSZĘDZIE ORGAN NASZ
„GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO“

RUCH NAUCZYCIELSKI I WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Zator. Dnia 1 marca b. r. odbyło się Wal. Zgrom. tut. „Ogniska“ pod przewodnictwem kol. Baścika, a z udziałem 39 członków.

W sprawozdaniu z czynności Ogniska skieślił sekretarz zadanie i cele

kraj. Związku n. l. oraz miejscowego Ogniska i jego działalność aż do tego czasu, aby młodszemu kolegom i koleżankom przedstawić pracę i obowiązki związkowego nauczycielstwa.

W pierwszym półroczu ub. r. zajęci byliśmy wyborami posłów do parlamentu. Wprawdzie swego kandydata na posła nie przeprowadziliśmy, jednak odnieśliśmy inne korzyści. Wybory te przyczyniły się do wyrobienia naszego nauczycielstwa, do poznania błędów, jakie wśród nas istnieją, a co najważniejsze, zbliżyły nauczycielstwo do ludu i do pozyskania tego ludu dla siebie i dały nam wskazówkę, w którym kierunku pójść powinna praca nauczycielstwa.

W drugim półroczu członkowie nasi zajęci byli urządzaniem wieców chełmskich w całym okręgu sądowym. Koniec ub. roku pobudził nas do akcji przygotowawczej w sprawie krajowego wiecu. Znaczną liczbą zjawiliśmy się na wiecu pow. w Oświęcimiu; również silna delegacja udała się na wiec do Wadowic. A wreszcie wyruszyliśmy do Lwowa, wprawdzie nie w takiej liczbie, jak powinniśmy, bo na 54 czł. pojechało zaledwie 35, a więc brakowało 19. Dlaczego?!... Niech odpowiedzą ci, którzy nie byli. Przechodziliśmy u siebie wstrząśnienia i przesilenia, te jednak. — jak okazuje się, — nie potrafiały nas sprowadzić na manowce, bo silny organizm, silna organizacja przetrwa i ciężką chorobę. Z tego przeglądu życia naszego Ogniska okazuje się, żeśmy nie spali i nie zgnuśniali, lecz owszem zahartowaliśmy się w ciężkiej pracy. Zarzucają niektóre jednostki, że się „nic nie robi“, bo niema przedstawień, wieczorków, opłatków i t. p. — lecz niech wybaczą, brakło czasu i sił nie starczyło. Odbłyły się 3 posiedz. Zarządu, a 7 całego Ogniska. — Liczba członków z końcem 1911 r. wynosiła 54, a mianowicie: 27 nauczycieli i 27 nauczycielek. — Sprawozdanie kasowe wykazało: w dochodach 859 01 K. w rozchodach 620 26 K. pozostało zatem 238 75 K. Biblioteka składa się z 95 dzieł w 112 tom. wartości 426 03 K. Wybory Wydziału wypadły następująco: M. Górczyca przew. J. Stanek zast., Wł. Wichman sekr. J. Śliwiński zast., N. Grychowska skarb., S. Mazanek zast., oraz G. Borsówna, K. Łodzińska, E. Szewczykowa, S. Laskowski, S. Pisowicz i H. Stiebał.

Wybrano również komisję rewizyjną, sąd honorowy i sekcję ekonomiczną. Na zakończenie wygłosiła kol. Borsówna referat o samokształceniu. Wynikiem tego było uchwalenie wniosku, aby zawiązać sekcję pedagogiczną wraz z kółkiem samokształcenia. W tym celu zwróciliśmy się o pomoc do kol. Dra Kanarka.

Trzebinia. Dnia 7 marca 1912 r. odbyło się Wal. Zgrom. tut. Ogniska. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok ubiegły złożył kol. Bernard. Ze sprawozdania wynika, że Ognisko zaczyna się pomyślnie rozwijać. W r. 1910 liczyło Ognisko 12 członków, a obecnie 32. Ten zwrot ku lepszemu należy zawdzięczać temu, że okoliczne nauczycielstwo przystąpiło do organizacji; z okolicznych szkół, które leżą w naszym rejonie, nie przystąpiły do Ogniska, szk. w Myślachowicach i Trzebieńce, pomimo licznych zaproszeń. Ognisko urządziło w r. 1911 obchód ku uczczeniu Konstytucji 3. Maja i powstania listopadowego. Czysty dochód z tych przedstawień ofiarowano na budowę, tak potrzebnej u nas Sokolni. Staraniem również wydziału urządzono wycieczkę młodzieży szkolnej do Krakowa, w której wzięło udział przeszło 200 dzieci. Wydział utrzymywał kontakt z innemi Organizacyami, wysyłał swoich delegatów na wspólne posiedzenia Komitetu wiecowego i na Zjazd Delegatów Kr. Zw. Ze sprawozdania kasowego wynika: ogólna pozostałość kasowa na rok 1912 w kwocie 291 K 98 h. z której to kwoty udzielano bezprocentowych pożyczek. Jako zasadniczą wkładkę na rok 1912 uchwalono 80 h. miesięcznie. Następnie dokonano wyboru Zarządu: prezes W. Bernard, zast. A. Dobrowolska, sekr. M. Wójcikówna, skar. J. Ceremuga, wydziałowi: W. Koterbski, W. Durakta, i Z. Mironiuk. Komisja rewizyjna: F. Terlecki, ks. W. Kummer i Cz. Chorubka. Uchwalono rezolucję p. Terleckiego: Walne Zgromadzenie trzyma się uchwał powziętych na wiecu 14. I. 1912, od tych uchwał nie odstępując i poweźmie kroki celem ich zrealizowania.

Dobromil. Dnia 1 kwietnia b. r. odbyło się Wal. Zgrom. członków „Ogniska naucz.” pod przewod. kol. Wiśtockiego. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania kol. Cwakińskiego ze Zjazdu Delegatów w Krakowie zdał sprawę z czynności Zarządu za rok 1911 kol. Wiśtockiej, a sprawozdanie kasowe przedłożył kol. Cwakiński.

Walne Zgrom. wybrało prezesem kol. Kyca, zast. kol. Wiśtockiego, sekret. kol. Pietrkiewiczą, zast. kol. Starobrzańskiego; członkami Wydz. kolegów: Święcha, Stadnickiego i Kładkę; członkami komisji kontrolor. kol. Wiśtocką, kol. Chmielewskiego i kol. Silberta; delegatem kol. Święcha, zast. kol. Cwakińskiego.

Uchwalono wreszcie wkładkę do „Ogniska“ 20 h. miesięcznie.

Na zakończenie wygłosił kol. Wiśtockiej odczyt o solidarności nauczycielskiej, który wywołał wielkie zainteresowanie i nader ożywioną dyskusję.

Skawina. 1. maja 1912 r. odbyło nasze „Ognisko“ przy nader liczonym udziale członków zwykłe, miesięczne posiedzenie, na którym gościliśmy del. Naczel. Zarządu kol. M. Baścika.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącą i po przyjęciu protokołu z poprz. posiedzenia kol. Pawłósówna przedłożyła „Regulamin biblioteczny“, który po kilku nieznacznych zmianach przyjęto. Nastąpił odczyt kol. J. Kielara „O sposobie zaradzenia nędzy nauczycielskiej.“ Sposób ten przedstawił referent następująco: 1) Nauczycielstwo powinno zdobywać jak najwyższe wykształcenie, aby móc skutecznie pracować na polu społecznem. 2) Pracować na polu społecznem, aby zyskać zaufanie ludu, przez co naucz. posiędzie wpływ. 3) Koniecznem jest stworzenie jednolitej organizacji zawodowej, któraby ten wpływ na korzyść naucz. wyzyskała. Z kolei przemówił del. Baścik, wykazując w świetnym wywodzie konieczność pracy społecznej, która ma lud uświadomić i podnieść tak, aby sam mógł sobie radzić. Zachęcając obecnych do takiej pracy, zwrócił uwagę, aby lud traktować po obywatelsku i nie gardzić nim. Nad odczytem i przemówieniem wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos: kol. Pawłósówna, Gazdeczka, Radzik, Abrahamówna, Smyczyński i referenci, a wskutek spóźnionej pory dalszy ciąg dyskusyi postanowiono odbyć na następne posiedzenie. Po uchwaleniu kilku wniosków nastąpiło pierwsze wypożyczanie książek z nowo utworzonej biblioteki „Ogniskowej.“

Rymanów. Nauczycielstwo powiatu sanockiego należało do niedawna do najgłuźniejszych w całym kraju. Hasło organizacyjne, które wyszło z łona Kr. Zw. N. I. przebrzmiało bez echa w sanockiej ziemi, a gdy młodzi zaczęli mówić o organizacji, czyniąc starszych kolegów odpowiedzialnymi za zaniedbanie tego nowoczesnego sposobu zrzeszenia się nauczycielstwa, ci zabrali się do pracy i stworzyli... Oddział „Towarzystwa Pedagogicznego“, który tylko przez kilka miesięcy prowadził anemiczny żywot, poczem z braku soków żywotnych zeszedł cichaczem ze świata.

Natomiast w innej części powiatu, mianowicie w okręgu rymanowskim przebudziło się nauczycielstwo i postanowiło, wzorując się na kolegach z innych powiatów — stanąć w szeregu Związku nauczycielstwa. Rzucona myśl znalazła posłuch, zawiązano „Ognisko“ z siedzibą w Rymanowie, a I. walnem Zgromadzeniem, odbytem 24 marca b. r. rozpoczęło ono swoją pracę. —

Na apel komitetu założycieli zgłosiło przystąpienie do „Ogniska“ 60 członków nawet z najdalszych miejscowości powiatu sanockiego. —

I. Walne zgromadzenie zagał kol. Roman Gablankowski z Rymanowa, poczem wybrano prezydym, składające się z kolegów: Gaudyaka (Sanok) i Jaskiewiczza (Dąbrówka) i Wacłowskiego (Rymanów). —

Po odcytaniu statutu referował kol. Firlej o pracy w „Ognisku“ którą przedstawia sobie w 3 kierunkach: organizacyjnym, oświatowo — samokształcącym i ekonomicznym. Po nader ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos koledzy: Nycz, Ziemiański, Parodycz, Schächner i inni uchwalono odbywać każdego miesiąca zebrania członków „Ogniska“, na

których wygłoszone będą odczyty i pogadanki. Zebrania te mają się odbywać w coraz to innej miejscowości, a to celem zacieśnienia węzłów koleżeńskich i towarzyskich między członkami „Ogniska”.—

Do Wydziału „Ogniska” weszli koledzy i koleżanki: G a b l a n k o w s k i (prezes), F i r l e j (zast. prezesa), S c h ä c h n e r (sekretarz) N e b e n z a h l ó w n a (skarbniczka) L i s s ó w n a — wszyscy z Rymanowa — ponadto: N y c z (Klimkówka) Z i e m i a Ń s k i (Besko) J a ś k i e w i c z (Dąbrówka) i P e r z y ł o (Królik polski). —

Odśpiewaniem hymnu Związkowego zakończyło się Zgromadzenie.

Baranów. W sprawozdaniu z Walnego Zgromadzenia tut. „Ogniska” odbytego 3 lutego b. r. ogłoszonym w Nr. 6 „Głosu naucz.” wkradła się pomyłka w podaniu składu nowego Wydziału, którą niniejszem prostujemy. Mianowicie do Wydziału weszli: R. B o c h n i e w i c z jako prezes, T. W a w r z y c k a zast. prez., F. W a r g a c k i sekretarz, T. L e s z c z y Ń s k i skarbnik, Ks. M. S k u r a, E. S i k o r a, Kł. Ł u k a s z k i e w i c z.

Kolbuszowa. Ognisko nasze czcąc mężów wielkich, których jubileusz obchodzimy w roku bieżącym, urządziło dwa uroczyste obchody. Pierwszy ku czci Kołłątaja odbył się w dniu 5 maja, na którym kol. St. G r u s z k a przedstawił treściwie pracę i zasługi wielkiego męża. W dniu 12 b. m. urządzono obchód ku czci Krasieńskiego. Po nabożeństwie w kościele parafialnym, odbył się przy dźwiękach kapeli głogowskiej pochód pod gmach „Sokoła”, gdzie się odbyło odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Przy odsłonięciu tablicy przemówił kolega M. W i n i a r s k i. O godz. 8-ej odbył się wieczorek, na którego program złożyły się: słowo wstępne, deklamacja i Maskoffa „Tamten”. Uroczystość pod każdym względem wypadła świetnie.

Radłów. Dnia 5 maja b. r. odbyło tutejsze „Ognisko naucz.”. posiedzenie, na którym kolega M a ś l a n k a wygłosił odczyt p. t. „O nauczaniu wychowawczem”. Odczyt ten przyjęto z uznaniem dla referenta, albowiem opracowany był sumiennie i rzeczowo.

Z otuchą zaznaczyć należy, że obecnie całe nauczycielstwo z okolicy (z wyjątkiem jednego) należy do Ogniska, a ponieważ zauważyć się daje żywe zainteresowanie się zawodowymi sprawami, mamy nadzieję, że Towarzystwo nasze na równi z innymi Ogniskami, spełni swój obowiązek ku pożytkowi ogółu.

Przemysł. „Ognisko” tutejsze, zawiązane jeszcze w r. 1906 istniało zaledwie do r. 1907 a zostało rozbite przez władze szkolne, które cały wydział tej miejscowej organizacji w interesie „dobra szkoły” usunęły z Przemysła, przenosząc członków jego w rozmaite miejscowości Galicji.

Nie zdolano jednakowoż zdusić idei związkowej. I jak w Stanisławowie, tak odrodziło się też w podobnych warunkach i „Ognisko” w Przemysłu. Oto 12 bm. odbyło się walne zgromadzenie tegoż „Ogniska” a przybyło nań nauczycielstwo całego powiatu z najodleglejszych nawet okolic.

Przewodniczył zebraniu prezes Związku p. St. N o w a k, który w dłuższem przemówieniu skreślił stan sprawy nauczycielskiej i omówił znaczenie organizacji związkowej.

P. Bałaban imieniem lwowskiego Ogniska złożył w serdecznych słowach życzenia tej odradzającej się placówce Związku w środkowej Galicji.

Nastąpiły wybory. Na wniosek komisji - matki, przedłożony przez p. Złotnickiego, wybrano przewodniczącym p. U k l e j ę, zast. p. S z c z e r k a, sekretarzem p. K i p p a, skarbnikiem p. M a l c a, tudzież Wydział Ogniska, komisję rewizyjną i sąd honorowy.

Następnie rozwinęła się szeroka dyskusja nad zadaniem „Ogniska”, w której brali udział kol: Jankowski, Wojtanowski, Szarek, Ukleja, Smulikowski i Wizimirski (dwaj ostatni ze Lwowa.) Zebranie rozpoczęte o 3. popoł. skończyło się godz. 8. wieczór. Odjeżdżającego prezesa Nowaka zęgnęło serdecznie zebrane nauczycielstwo.

W sprawie regulaminu dla Rady szkolnej kr., o którym poprzednio podaliśmy wzmiankę, dowiadujemy się, ale już z dzienników, że prze-

widywania nasze się spełniły, albowiem to pierwsze wydanie, które miało zawierać wiele postępowych postanowień, uległo już „grunto wnej” zmianie. Dotyczy to głównie rozdziału czynności pomiędzy sekcye Rady szk. a jej pełne zebranie. Wszystkie sprawy tak personalne, jak ogólnej natury załatwiano dotychczas a raczej „pytlowano” na sekcjach. Pełnych posiedzeń prawie że całkiem nie było!

A różnica między funkcjami pełnej Rady a trzech jej sekcji jest bardzo znaczna. Bo gdy na pełnej Radzie prawo zabierania głosu i głosowania mają wszyscy bez wyjątku (16) autonomiczni jej członkowie i ośmiu członków z poza ich grona (inspektorzy kraj. i urzędnicy referenci) i gdy do powzięcia ważnych uchwał potrzeba tutaj najmniej dziesięciu członków, — to na posiedzeniach sekcyjnych prawo głosowania przysługuje tylko przydzielonym do nich członkom autonomicznym, chociaż każdy z nich może tutaj głos zabierać, z poza ich grona zaś tylko czterem innym członkom (inspektorom i urzędnikom referentom). Gdy zaś pięciu uprawnionych do głosowania członków tworzy komplet na posiedzeniu sekcji, więc wynika stąd, że w sekcji zapadają mogą prawomocne uchwały już w obecności jednego członka autonomicznego. Dla wielu spraw nie jest więc rzeczą obojętną, czy decyduje się o nich w pełnej Radzie, czy w jej sekcjach. W uchwalonym tedy w dniu 13 kwietnia b. r. regulaminie zwiększono dotychczasowy zakres działania pełnej Rady przez to, że przydzielono jej (§ 13) oprócz wniosków w sprawie zakładania szkół średnich i seminaryów naucz., tudzież szkół handlowych i przemysłowych jak było dotychczas) także wnioski o udzielanie tym szkołom prawa publiczności, co dotąd należało do sekcji. Nowym też jest w § 13 punkt 7 tego regulaminu, przydzielający pełnej Radzie „wnioski, względnie decyzję, w sprawach mianowania inspektorów szkolnych krajowych i okręgowych dyrektorów i kierowników szkół średnich, seminaryów nauczycielskich, państwowych szkół przemysłowych i handlowych”. Wreszcie przydzielono tutaj (punkt 8 § 13) „sprawy, w których przeciw uchwale sekcji wniesiono „votum separatum”.

Sprawy mianowania nauczycieli szkół ludowych, seminaryów nauczycielskich, szkół średnich, przemysłowych i handlowych, pozostały nadal w zakresie działalności ośmiu sekcji.

„Rada pełna odbywa posiedzenia (§ 16) z reguły raz na miesiąc a nado w miarę potrzeby, wskutek zwołania przez przewodniczącego itd.

Do ważniejszych innowacji nowego regulaminu należy także postanowienie (§ 35), że na posiedzeniach sekcyjnych należy, „o ile natura sprawy tego wymaga” odroczyć powzięcie uchwały w razie nieobecności inspektora krajowego, do którego rejonu sprawa bezpośrednio należy, i w razie nieobecności delegatów w miast Lwowa i Krakowa, jeżeli chodzi o sprawy dotyczące szkół we Lwowie i Krakowie.

Regulamin wszedł zaraz w życie i równocześnie przestany został ministerstwu oświaty do zatwierdzenia.

Zmiana gabinetu austriackiego ma znowu wkrótce nastąpić. Przedewszystkiem prezydent ministrów hr. Stürgkh, który silnie zapadł na zdrowiu, bo prawie że całkiem ociemniał — nie czując sił do dalszego tak trudnego sterowania gospodarką państwową, podał się już do dymisji, której jednak cesarz nie przyjął. Dzienniki podają, że zanoszą się również na zmianę całego gabinetu i że do nowego jako kandydaci proponowani już są: dr. Leo i dr. Zgórski. Należy się spodziewać, że ta zmiana gabinetu może przynieść pewne odroczenie w przeprowadzeniu naszych postulatów w parlamencie. Minister skarbu Zaleski, powróciwszy po dłuższej chorobie do zdrowia objął urządowanie.

Kongres esperancki w Krakowie, odbędzie się — jak wiadomo — w dniach 11-18 sierpnia b. r. Udział w nim już zgłosiło przeszło 2000 cudzoziemców z całej kuli ziemskiej. Niezawodnie wśród tych uczestników, będzie także wielu nauczycieli ludowych. Jakżeby to dobrze było, gdyby zawodowi koledzy jako esperantysty z Galicyi utworzyli specjalny Komitet dla przyjmowania obcego nauczycielstwa.

Ile przytem możnaby skorzystać i dowiedzieć się o szkolnictwie przeróżnych narodów i jakie stosunki ponawiażywać w celach naukowych. Może myślna nasza znajdzie zwolenników tem więcej, że do wyuczenia się tego języka potrzeba bardzo krótkiego czasu, bo wystarczy na to kilka tygodni i to z podręczników.

W sprawie strajku uczniów seminaryum nac. w Stanisławowie podaje „Szkolnictwo“ w obszernym artykule (num. 14. z 15. b. m.) straszliwe przyczyny, które wynikły z powodu niedołężnych rządów dyr. Nittmanna. Według tych rewelacji, z którymi w znacznej mierze zgadzają się informacye, otrzymane przez nas z wiarygodnego źródła, w zakładzie tym panować mają wśród grona naucz. wprost skandaliczne stosunki. Różne intrygi, szkalowanie się wzajemne przed uczniami, ordynarne traktowanie uczniów przez niektórych profesorów, brudny wyzysk i nad wyraz złe żywienie seminarzystów w internacie, gorszące życie po knajpach pewnych jednostek z grona nauczycielskiego, oto mają być przyczyny, które wyprowadzały uczniów tego zakładu z równowagi. Przeniesienie zaś ulubionego prof. Włodzimierza Markowskiego w drodze urzędowej dopełniło tylko miarki cierpliwości i wywołało ostatecznie strajk uczniów. Wogóle uwierzyć trudno przychodzi w to, co o stosunkach panujących w tym zakładzie podaje „Szkolnictwo“ i nasz informator. Z tego też powodu ograniczamy się tylko do tej krótkiej notatki, odkładając obszerniejsze sprawozdanie aż do gruntowniejszego jeszcze zbadania sprawy.

Posel do Rady państwa Klemensiewicz (soc. dem.) w sprawie szkolnictwa lud. powiatu krakowskiego, — gdzie inspektorem od wielu lat jest p. Spis, — wydał do wszystkich urzędów gminnych tego powiatu odezwę z żądaniem, aby odpowiedziały na następujące pytania: 1. Nazwa gminy. 2. Ile dzieci liczy gmina w wieku szk.? 3. Czy jest już w gminie szkoła i iluklasowa? 4. Czy mieści się we własnym, czy w wynajętym budynku? Czy szkoła ta nie jest za mała i czy nie potrzebuje powiększenia? 6. W braku szkoły, czy gmina starała się już o budowę szk. lub o rozszerzenie istniejącej? 7. Do kogo wnoszono podania, kiedy, czy nadeszła odpowiedź i jaka? 8. Jeżeli w gminie niema szkoły, to obecnie do jakiej szk. chodzą, ile ich jest, odległość i stan dróg od gm. do szk., oraz ile gmina dopłaca za naukę w obcej gm.? 9. Czy gm. już złożyła 120% na budowę szk.? Czy już jest grunt kupiony pod budowę szkoły i jak dawno? 11. Jakie ma gmina inne życzenia co do budowy szk.? W motywach przedstawił, że stan szkół tego powiatu jest w opłakanym stanie, że Rada szk. okr. nic zupełnie nie robi, bo okręg ten pod względem szkolnictwa należy do najgorszych i dlatego należy te smutne stosunki czem rychlej zmienić.

Z naszej strony musimy dodać, że gdyby wszyscy posłowie w kraju zainteresowali się podobnie jak p. Klemensiewicz naszym szkolnictwem, wtedy moglibyśmy się dopiero spodziewać, że to strupieszale nasze szkolnictwo doczeka się nareszcie zreformowania i że władze szkolne zaczęłyby więcej pracować nad tą sprawą.

Ale cóż, kiedy u nas żaden prawie poseł nie zajmuje się tą sprawą. Nic też dziwnego, że nawet wybitniejsi posłowie i przywódcy stronnictw nie mają jasnego pojęcia o szkolnictwie ludowem. Z braku znajomości sprawy pochodzi także owo rzucanie się niektórych przywódców stronnictw i posłów na nauczycielstwo, na które zwalają winę za zły stan szkolnictwa w kraju.

Przełożeni samowwacy. W „Dwutygodniku nauczycielskim“ dodatek do „Kuryera Lwowskiego“ z d 19. z. m. znajdujemy opis następującego, nadzwyczaj charakterystycznego faktu.

Postępowanie niektórych księży wobec gron nauczycielskich jest niekiedy tak obraźliwe i prowokujące, że oburza nawet najspokojniejszych. Przy każdej sposobności, bez najmniejszego powodu, zmuszają wprost swem wyzywającym zachowaniem do ostrego i stanowczego wystąpienia.

Trafia się często, że zarządy szkół otrzymują „ex effo“ z urzędów parafialnych „rozporządzenia“, pełne obraźliwych uwag i pouczeń. Za przykład niech posłuży kopia takiego „rozporządzenia“.

L. 37. Z zarządu parafialnego w Żurowej.

Do Zarządu szkoły ludowej w Żurowej.

Oдноśnie do rozporządzenia Rady szkol. kraj. z dn. 28. lutego 1893 l. 2111 — zawiadamia się Zarząd szkoły, że nabożeństwa w dniu krzyżowe odbywać się będą o godz. pół do 8 rano. Stosownie do § 10. działwa szk. ma wziąć udział w nabożeństwie i procesjach pod nadzorem Wgo Grona Nauczycielskiego (ostatnie słowa podkreślone).

Konieczną jest rzeczą, by Grono Nauczycielskie czuwało w czasie procesji nad dziećmi szkolnemi, gdyż te, nietylko że nie zachowują się odpowiednio(?), ale stają się przyczyną zgorszenia(?) dla innych(?), wybiegają bezmyślnie i deptają po zasiewach.

Urząd parafialny poleca(!) Zarządowi szkoły by raczył sumiennie przestrzegać rozporządzeń Rady szkol. kraj. i aby scena(?), jaka miała miejsce na św. Marka, tj. 25 IV. br. więcej w szkole żurowskiej się nie powtórzyła(!).

Ks. Michał Syzdek

Żurowa, dnia 11. maja 1912.

proboszcz.

Tego już chyba zawiele; rozkaz, pouczenie, a wreszcie surowe napomnienie — i od kogo? to już więcej niż brak taktu. Prawowita władza nie ośmieliłaby się dać surowszego napomnienia i pouczenia. Niestosownego wyrazu „scena“ użył pobożny proboszcz pewnie dlatego, że szkoła w tym roku, podobnie jak w latach poprzednich, na św. Marka stale w procesji udziału nie brała. To było przyjęte i „sceną“ wtedy to się nie zwało. Kto nas ochroni przed podobnemi „rozporządzeniami“?

Wykłady pedagogii w Brukseli. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wobec organizującego się fakultetu pedagogii, wakacyjne kursa pedagogii Dra Józefy Joteyko nie przyjdą w tym roku do skutku. O prospekty fakultetu pedagogii zgłaszać się należy pod adresem: Avenue Paul de Jauer Nr. 35, Bruksela.

WSPOMNIENIA POSMIERTNE.

Dnia 21 maja br. zmarł po krótkiej lecz ciężkiej chorobie kierownik szkoły w Tokarni w powiecie myślenickim ś. p. Jan Haberny. Choć w młodym wieku zszedł ze świata, bo liczył zaledwie 31 rok życia, jednak zyskał sobie ogólną sympatię i między nauczycielstwem i między ludem, wśród którego pracował, czego najlepszym dowodem ogólny, serdeczny żal i nader liczny udział w jego pogrzebie. Cześć Jego pamięci!

W dniu 11 maja zmarł w Podegrodziu śp. Tomasz Ciągło, gospodarz, były poseł do Rady państwa, szczerzy i gorliwy przyjaciel tak oświaty, jakoteż i nauczycielstwa lud. Cześć Jego pamięci!

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

Dotknięta w niezbadanych wyrokach Bożych ciężkim ciosem przedwczesnej utraty ukochanego Męża, ś. p. Jana Habernego, kierownika szkoły w Tokarni, znalazłam ulgę w moim bezbrzeżnym smutku i bólu w ogólnem współczuciu, z jakim ze wszech stron się spotkałam.

Wzruszona niem do głębi pragnę wywiązać się z należnego obowiązku przesłania serdecznej podziękii Wszystkim, Którzy tyle współczucia i zająć się mną w tej ciężkiej dla mnie chwili okazali, w szczególności JWP. Rady Dworu Zaleskiemu, Przewiel. Księżom, c. k. inspektorowi szkoln. Ks. L. Fonferce, Ks. Prob. Strzeleckiemu i Ks. Gryłowskiemu z Łętowni, Ks. Prob. Choróbskiemu, Ks. Małyśiakowi i Ks. Pyclikowi z Jordanowa, Szanownemu Tow. „Sokół“ z Jordanowa, Inteligencji miejscowej i zamiejscowej, Szanownym Kolegom i Koleżankom, Którzy nie szczędzili trudów i z najdalejszych stron powiatu pospieszyli z ostatnią przysługą zmarłemu.

Wdowa z Rodziną.

Za treść ogłoszeń Administracya i Red. nie bierze odpowiedzialności.

Książki na „Nagrody pilności”

w wielkim wyborze poleca :

KSIĘGARNIA LITERACKA

Karola Kwaśniewskiego
w Krakowie, ul. Szewska l. 11.

WYCIECZKI DO ZAKOPANEGO.

Grona nauczycielskie i uczniów umieszcza na b. dogodnych warunkach „Ognisko nauczycielskie” w Zakopanem.

Na odpowiedź załączyć opłaconą kopertę. Zgłoszenia na kilka dni wcześniej przyjmuje Michał Lubelski, nauczyciel w Zakopanem.

Zamiana. Posada w okręgu „Tyszkowce”, szkoła 2-u klas. o 4 siłach, budynek nowy murowany, ogród $\frac{1}{2}$ morgowy, 1 morg dobrego pola, miejscowość oddalona o 11 km. od miasta powiat., gościniec bity przy szkole, od stacji Okno 6 km., 4 czytelnie „Proświty”, ludność oświecona — do zamiany na równorzędną.

NA CZAS WAKACYI

2 pokoje dla frekwentantek kursu do odstąpienia.

Wiadomość w szkole wydział. żeńskiej im. A. Mickiewicza ul. Studencka

Irena Rachlewiczówna, nauczycielka.

Już wyszedł

przewodnik metodyczny do nauki języka niemieckiego p. t.

„Methodisch-praktischer Wegweiser für den Volksschulunterricht”

Książka ta napisana przez **Juliana Maciołowskiego**, dyr. szkoły wydz. im. św. Jana Kantego i **Bernarda Biedera**, kier. szkoły im. J. Słowackiego. zawiera cały materiał naukowy z języka niemieckiego wraz z gramatyką i ortografią, systematycznie ułożoną i przeznaczoną jest przede wszystkim dla kandydatów, sposobiących się do egzaminu kwalifikacyjnego na nauczycieli szkół ludowych, dalej dla kandydatów i kandydatek c. k. Seminarjów nauczycielskich jako środek pomocniczy przy nauce metodyki oraz dla nauczycieli, uczących języka niemieckiego w szkołach ludowych. — **Cena egzemplarza oprawnego w płótno 4 Korony, z przesyłką pocztową pod opaską Koron 4'20, z poleconą Koron 4'45.**

Do nabycia: u autorów.

Polecamy.

Bernadzikiewicz J.: Ogród szkolny K 1.—
Pallan: Zbiór ćwiczeń pisemnych K 4.50
Krywult: Przygotowanie do egzaminu dojrzałości z hi-
 storyi K 4.—
 i wszelkie inne, podręczniki, książki szkolne, mapy, globusy,
 przybory naukowe.

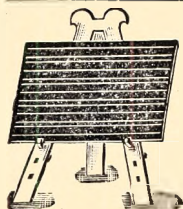
S. A. KRZYŻANOWSKI, Księgarnia, Kraków — Rynek.

Fabryka pieczęci Kauczkowych i drukarni domowych



Sztylady, napisy emaliowane i malowane i s. p. — Dla
 P. T. Zarządców szkół i P. P. Nauczycieli daje 10% zniżki.
 Na życzenie wysyła cenniki illustrowane gratis i opłatnie.

Al. Fischhab, Kraków, Grodzka 50.

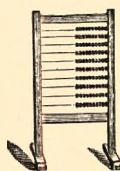


TABLICE SZKOLNE

kompletnie wykończone, robota solidna, o do-
 wolnym liniamencie, franco do każdej stacyi
 kolej. wraz z opakow. o pow. 160×115 cm. 26 K
 200×120 cm. 34 K. Wysyła natychmiast.

Mieczysław Polaczek, Sambor L. 122.

Poleca, lakiery do odnow. tablic oraz liczebniki czyli liczydła



OBRAZY ŚCIENNE NA RATY!

Oddział ratowy Księgarni H. Atenberga we Lwowie

— poleca —

NOWOŚĆ!

ARTURA GROTTERA:

NOWOŚĆ!

ŚMIERĆ BOREJSZY 1863 LITWIN NA WEDECIE

dwie wspaniałe reprodukcje w heliograwurze razem oprawione w ramie
 oryginalnej z herbami Polski i Litwy kor. 25.—, raty po koron 2.—.

JANA STYKI:

„POLONIA“

format Facsimile w ramach koron 40, raty koron 4.—,
 format Imperial w ramach koron 30.—, raty koron 3.—,
 format folio w ramach koron 20.—, raty koron 2.—.

„RACŁAWICE“, dwa obrazy kolorowe

z passe-partout w ramach K 40, raty K 4, bez passe-partout w ramach K 20, raty K 2.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO, portret kolorowy w ramach K 18, raty K 2.

KAZIMIERZ PUŁASKI, portret kolorowy w ramach K 18, raty K 2.

JANA MATEJKI: „Bitwa pod Grunwaldem“ w ramach K 15, raty K 2.

W. PODKOWIŃSKI: „Szał“, wspaniała reprodukcja heliograwurowa w kolo-
 rach facsimile, w ramach kor. 50, raty kor. 5, czarna w ramach kor. 29, raty kor. 3.

PIERWSZA RATA PRZY ZAMÓWIENIU.

Najlepszym i najtańszym

środkiem pomocniczym w kuchni jest



MAGGI^{EGO} przyprawa

jedynie prawdziwa z Krzyżem w gwieździe.

Kilka kropli nadaje wszelkim słabym zupom, rosółom, sosom, jarzynom i t. d. natychmiast
∴ niezwykle wydatny i wyborny smak. ∴

Próbna flaszcyczka 12 h.

Ponieważ używanie kroplami możliwe, dlatego bardzo tania i wygodna.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo WODY MINERALNE odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen, tudzież specjalne lecznicze, jak litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz normalne wody mineralne, z przepisu profesora Jaworskiego. Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

odznaczony Krzyżem zasługi

Jana Wolnego w Krakowie

ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy pl. Szczepańskim.

Filia: Kopernika L. 6. — Telefon 331.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA: STANISŁAW NOWAK.

Czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie